Nro 134.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 19 Maja 1831 r. we Czwartek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi.* Otrzymane przez Rząd za pośrednictwem Konsulatu Jeneralnego Pruskiego, urządzenie Naczelnego Prezesa Prus Wschodnich, wskazujące miejsca i przepisy, podług których kwarantanny przeciwko cholerze, począwszy od Torunia aż do brzegów morza Baltyckiego zaprowadzone zostały, a to jak następuje:

„Pokazanie się cholery morbus w wojsku Polskiém i w Warszawie, zkąd powstała obawa aby choroba ta nie zaczęła się śpiesznie szerzyć w Polsce, spowodowało Rząd Pruski od dawnego czasu do zamknięcia granicy od strony Królestwa Polskiego i Litwy Rosyjskiéj, a to począwszy od Torunia aż do brzegów morza Baltyckiego. Na téj granicy są jednak następujące kwarantanny urządzone:

1)	pod Toruniem,	w obwodzie Regencyi Kwidzyńskiéj.
2)	pod Gołubiem,	
3)	pod Lautenbergiem,	
4)	we wsi Napiorken pod Niborkiem,	w obw. Reg. Królewieck.
5)	,, Opaliniec pod Willenbergiem,	
6)	,, Dlettowem pod Johanisburgiem,	w obwodzie Regencyi Gumbińskiéj.
7)	,, Prostkem pod Etkem, (gem,	
8)	,, Mierumsken pod Oleckiem,	
9)	,, Eidkuhnem pod Stolupenen,	
10)	,, Szyrwym ,, ,,	
11)	,, Schillehnem na lewym brzegu Niemna,	
12)	,, Szmaleninken na prawym brzegu Niemna,	
13)	,, Langallen,	w powiecie Kłajpedzkim obwodzie Reg. Królewieckiéj.
14)	,, Nimmersatt,	

Tylko powyższemi punktami wolne jest wnijście z Polski i Litwy Rosyjskiéj do Prus, gdzie osoby z rzeczami swemi, włącznie osób pocztą jadących, od czego wszakże gońcy dyplomatyczni na teraz jeszcze są wyłączeni, obowiązane są następującym przepisom ostrożności zadosyć uczynić:

a) Osoby posiadające zupełne wiarogodne zaświadczenia Lekarzy lub Władz Policyjnych i mogące udowodnić, że przybywają z okolic względem których żadne nie zachodzi podejrzenie co do istnienia cholery morbus, lub które Władzom Pruskim jako mieszkające nad granicą i żadnemu podejrzeniu nie ulegające, są znane, odbędą kwarantannę oznaczoną témczasowie na dni ośm, osoby zaś, które powyższych dowodów nie są w stanie złożyć, lub składając takowe okażą się bydź choremi, muszą się poddać w wymienionych powyżéj punktach kwarantannie na trzy tygodnie oznaczonéj. — Nie chcący lub nie mogący się poddać kwarantannie z powodu kosztu, nie będzie do Prus wpuszczony. Po odbytéj kwarantannie będą świadectwa udzielone, które w Prusach za dowód służyć mają. Ktoby chciał kwarantannę ominąć, będzie w razie potrzeby ręką zbrojną odpartym.

b) Nieczyste suknie, pościel, materace, kołdry i inne do przyjęcia zarazy ukwalifikowane przedmioty, nie będą wcale przepuszczane. Wszelkie inne rzeczy, które mniéj lub wcale nie są niebezpieczne, będą natychmiast w ciągu 12tu godzin wietrzone, poczem mogą bydź daléj prowadzone. Konie i bydło będą pławione, szory zaś myte.

Takowe przepisy pozostaną dopóty w swojéj mocy, dopóki Królewskie Ministeryum nie poleci onych zmiany. O czém prześwietny Konsulat Jeneralny, dla udzielenia podróżnym stosownéj wiadomości, zawiadomiam. — W Królewcu dnia 4 Maja 1831 r. (podp.) *Schoen.*"

Podaje niniejszym do powszechnéj wiadomości i użytku podróżnych do kraju Pruskiego wyjeżdżających. — w Warszawie dnia 12 Maja 1831 roku. Minister Prezydujący, (podpisano) B. *Niemojowski.* Sekretarz Jlny, (podp.) Aug. *Karski.* Za zgodność: *Karnecki.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Artylerya Gwardyi Narodowéj Warszawskiéj, odbyła przedemną musztrę strzelania do poligonu. Już poprzednio uskuteczniony przezemnie przegląd tejże artyleryi i odbyte przez nią rękoczyny, zupełnie odpowiedziały oczekiwaniom moim. Strzelanie do poligonu z zadziwieniem widziałem, wszystkie prawie strzały celnie były skierowane i przypominały wprawę i zręczność doświadczonego w téj broni żołnierza. Zupełną oddając sprawiedliwość gorliwości i najlepszym chęciom, jako téż zręczności całego

korpusu artyleryi Gwardyi Narodowéj, mam sobie za szczególny obowiązek oświadczyć publicznie moje podziękowanie tak Dowódzcy tejże artyleryi Majorowi Niemyskiemu, jako téż Instruktorowi Kapitanowi Sułkowskiemu, których wzorowy kierunek doprowadził korpus ten do tego stopnia dojrzałości. — w Warszawie dnia 18 Maja 1831. roku.

Jenerał Piechoty, J. Hr. *Krukowiecki.*

— Tadeusz Krępowiecki, Podporucznik artyleryi, chlubnie znany z talentów i nieugiętego charakteru, powróciwszy z korpusu Dwernickiego, napisał kilka słów o przejściu granicy Austryackiéj. Pismo to czytelnikom naszym udzielamy:

Przejście granicy Austryackiéj przez korpus Jenerała Dwernickiego. — Jenerał Dwernicki zadawszy klęskę nieprzyjacielowi pod Boremlem nad Styrem w d. 18 i 19 Kwietnia, widząc pomnażające się siły jego, nie mógł pozostać w obec cztery razy blisko liczniejszego wojska, i przebywszy Styr pod Beresteczkiem z zabranymi jeńcami i działami stanął 20 Kwietnia w Kołodnie. Nieprzyjaciel chciwy zemsty za to, że w dwudniowej walce stracił półtora tysiąca ludzi, miał cztery działa demontowane, trzy przez kawaleryą naszę zagwożdżone, pięć całkowicie przez nas uprowadzonych; rozjątrzony, że w kilkanaście tysięcy ludzi dał się trzem tysiącom pokonać, posuwa się za nim i rozwija pięć razy silniejsze zastępy.

Jenerał Dwernicki sądzi za rzecz potrzebną, nocnym pochodem zająć stanowisko na gruntach Luleniecklch tuż przy Austryackiéj granicy. Oparty o las Galicyjski nie lękał się otoczenia siebie przez nieprzyjaciela; owszem, stanowisko to silne rokowało walkę któréj skutek nie byłby wątpliwy; bo męztwo żołnierza Polskiego wsparte obronnością miejsca, pod przywodem ukochanego wodza, odparłoby nieprzyjaciela, z którym ten żołnierz po tyle kroć, a świeżo tak chwalebnie zmierzył się pod Boremlem.

Lecz była to chwila, w któréj na najwyższą próbę młodzieńczy zapał wodza i bohaterski duch żołnierza wystawiony bydź miał. Z pewnym rodzajem podnoszącéj się dumy i z uśmiechem nawet lekceważenia patrzał się Wódz, patrzało się wojsko na kolumny któremi Rydygier ogromną zapełnił przestrzeń. Nie był to już sam tylko korpus Rydygiera, ale świeże i silne wojsko Rotha, oraz większa część korpusu Krasowskiego. I nie rumienił się nieprzyjaciel, świadom siły Polskiéj, przeciwko garstce walecznych stawić ośm razy silniejsze zastępy. Ale trzeba było ośmiu pędzonych Rosyjskich żołnierzy przeciw jednemu wolnemu Polakowi, trzeba było trzech wsławionych Rosyjskich wodzów przeciw jednemu Polskiemu Wodzowi i jeszcze wahanie się towarzyszyło wrogom.

Dwernicki, wydawszy rozporządzenia do zajęcia główwych punktów obrony, czekał póki nieprzyjaciel sam nie rozpocznie boju: bo nie mógł schodzić ze stanowiska będącego całą obroną garstki przeciw tłumowi; bo i to Rosyjskiemu chciał pokazać ludowi, że nie przyszedł jako napastnik krew jego Słowiańską rozlewać, ale go od jarzma hańbiącego uwolnić.

Nieprzyjaciel stał nieporuszony, a masy jego zajmowały las powyżéj wsi Lulińce, za wsią Moskalówką, przestrzeń między temi dwiema wsiami, oraz całą przestrzeń otaczającą las będący oparciem się lewego skrzydła naszego. W tem niebo grzmieć poczęło: gęsta mgła zakryła obie strony; deszcz gwałtowny z ciągłym a ciągłym łoskotem grzmotów może postrach wlał w serca niewolnicze. Usuwają się na prawo i na lewo, ledwo dojrzane wskróś pomroku atmosfery tłumy, które jednéin natarciem, ale przy inszéj odwadze, numeryczną swą siłą mogły zgnieść apostołów wolności, wysłanników ludu, któremu, przyjdzie kiedyś ta chwila, Rosya zawdzięczy krew dla niéj przelaną i złoży przed jego ołtarzem te kajdany, które ten lud szlachetny zerwać z niéj pragnie, pragnąc zmyć krwią swoją te plamy, to piętno, jakie rdza żelazna despoty na ręku Słowian wyryła.

Z powrotem jasnego nieba, nie wróciły nieprzyjacielskie szyki. Zostało nieco flankierów, do których dano dwa kartaczowe strzały, aby się nieprzyjemnych pozbyć stróżów. W okamgnieniu, cała przestrzeń od nieprzyjaciół oczyszczona została.

Hasła tego do walki nie przyjął Wódz Rosyjski; Wódz Polski dotrzymał stanowiska, a żołnierz ochoczo wśród ciągłego ulewnego deszczu zajmował wskazane mu miejsca. W takim sposobie przeszedł i dzień następujący. Nieprzyjaciel, nie ufając otwartéj walce, ucieka się do podstępnych środków; dnia 26 Kwietnia rozbraja pograniczne Cesarsko Austryackie straże, wysyła parę tysięcy jazdy w tył kolumn naszych, tem śmieléj, że uszanowanie dla majestatu Jego Cesarsko-Królewskiéj Apostolskiéj mości, zabraniało nam przedsiębrać środki obrony na ziemi, którą w tak ubliżający sposób wojska Rosyjskie znieważać śmiały.

Tu, w sercu Jen. Dwernickiego poczęła się walka między chwałą wodza, a uratowaniem garstki walecznych. Widział z jednéj strony tylu zwycięztwami okupioną sławę, z drugiéj strony potrzebę ojczyzny. Chciał na jéj łono uprowadzić te roty, których ramie, pod jego przywodem, lewy brzeg Wisły od wrogów oczyściło, których grom piérwszą zwycięztw gwiazdę na horyzont Polski sprowadził, których krok śmiały po przejściu świętéj rzeki zawiesił i wstrzymał działania kilkudziesiąt tysięcy wyćwiczonego żołnierza, których samo krytyczne na Lulenickich polach położenie, dla sprawy ojczystéj, spóźnieniem posiłków Dybiczowi tak wielką czyni przysługę.

Nie mogło na chwilę szlachetną duszą wątpliwe zachwiać zdanie. Widział tam sławę gdzie widział ojczyznę. Mógł zginąć, jak wojsko zginąć chciało, a wtenczas anioł chwały przydałby tylko jednę rożczkę do tych gałązek, które siwy włos jego świeżą okryły zielonością. Przeniósł życie nad zgon niepotrzebny, dla ojczyzny, bo chciał uprowadzić jéj dzieci na ziemię, którą jeszcze krwią swoją w jéj obronie skropić mogły.

I miał Jen. Dwernicki słuszny powód i prawo do przejścia granic Jego Cesarsko-Królewskiéj Apostolskiéj Mości. Nieprzyjaciel deptał je w uwłaczający godności tego Monarchy, sposób. Rozbroił, jak mówiliśmy, pograniczne straże i śmiał bez zezwolenia jakiéjkolwiek władzy czynić przygotowania do zdradzieckiego na obóz Polski napadu.

Dwernicki wszakże chciał działać jak na szlachetnego Wodza, jak na członka ucywilizowanéj europejskiéj rodziny przystoi, jak przystoi na męża co nigdy z drogi honoru niezbacza. Czekał do dnia trzeciego na walkę, którą i w tym dniu

ieszcze, nieprzyjaciel, chociaż z przysposobieniem podstępnego na obcéj ziemi napadu zwlekał, nie śmiejąc swemi ogromnemi masami dotrzeć do przygotowanéj na wszelki los, garstki Polaków.

Dnia 27 Kwietnia, wszystkie siły swoje skoncentrował nieprzyjaciel przed lasem o który opierało się lewe skrzydło wojska naszego, a to w tym jedynie celu aby zakrył poruszenie które uskuteczniał. Piechota i artylleryа jego posuwała się do Galicyjskiego lasu. Zajęcie tego lasu rozwiązałoby los trzech tysięcy Polaków; ze wszystkich stron bylibyśmy otoczeni. Tu, Dwernicki pomny na głos wołającéj ojczyzny, z boleścią w duszy, uskutecznia odwrot na Austryacką ziemię. Cofał się w porządku, wmawiając w żołnierza pragnącego rozpocząć bitwę, że insze do walki bierze stanowisko. Nieprzyjaciel, jakby nie dosyć zniewagi dla Majestatu Jego Cesarsko-Królewskiéj Apostolskiéj Mości, rzucił się na drobne oddziały piechoty, tylną straż stanowiącéj, począł do niéj dawać ognia, i świetne, jak się może wysłowi, w dniu tym, to odniósł zwycięztwo, że dwudziestu kilku schorzałych ludzi zabrał do niewoli.

Jeśli wypadek ten, ważyć będziemy na szali praw narodów i umów społeczeństw europejskich, musimy wyznać, że Wódz nieprzyjacielski naraził, w sposób wielkie pociągający za sobą skutki, Monarchę swojego. Rozbrojenie straży pogranicznych Austryackich, działania wojenne na ziemi Cesarza Austryackiego, ściganie cofającego się wojska Polskiego, na tejże ziemi, nieusłuchanie officera Austryackiego do opuszczenia granic, danie ognia do wojska któremu ten officer przywodził, i zabicie kilku ludzi; są to wypadki których srogą odpowiedzialność ściągnął na siebie Rydygera z których niełatwo będzie usprawiedliwić się Petersburskiemu dworowi.

Co do postępu Jen. Dwernickiego, ojczyzna ujrzy w nim dowód najwyższego, najszczytniejszego poświęcenia. Zginąć z wojskiem dla męża europejską sławą okrytego, zginąć z trzema tysiącami schorzałego ale silnego patrjotyzmem żołnierza, byłoby uwieńczeniem najpiękniéjszego życia. To życie, dla dobra ojczyzny przedłużył mąż prawy, a ta ofiara znajdzie chyba w dziejach Rzymskich podobną. — Pisano w Klebanówce w Galicyi. — *Krępowiecki* Podpor. artyl. w korpusie Jen. Dwernickiego.

— Zacny Patryota Xawery Bronikowski, Partyzant z korpusu Dwernickiego, od kilku dni obecny jest w stolicy.

— List z Brodów otrzymany donosi, iż oczekiwane z Wiednia rozporządzenie, względem korpusu Jenerała Dwernickiego już nadeszło, i podług niego Jenerał z oficerami ma bydź zaprowadzony do Lajbach, a żołnierze do ziemi Siedmiogrodzkiéj. Wszelka broń Rosyjska, ma bydź wydana Rydygerowi, broń zaś uznana za własność Rządu Polskiego, będzie na skład złożona. — Rydyger miał ruszyć z Beresteczka z korpusem swoim do armii.

— W dniu 16 b. m. pod wsią Długiesiodło, między Pułtuskiem a Wyszkowem, stoczyło wojsko nasze walkę z gwardyą Rosyjską przybyłą z Petersburga. Przednia straż nieprzyjacielska ze stratą odparta została. Hr. Tomasz Potocki Adjutant Naczelnego Wodza, został w twarz kulą raniony, (utrzymują niektórzy że to była mała tylko utarczka).

— Zacny Zeltner, Szwajcar, przyjaciel Kościuszki, przysłał list do Rządu Narodowego, prosząc aby *Warszawa* trzymała do chrztu jego syna.

— Sejm bardzo słusznie postąpił, odsyłając napowrot sprawę zdrajcy i szpiega Cichockiego Rządowi Narodowemu, który chciał się pozbyć tym sposobem kłopotu, jaki sprawiło niepotrzebne wstrzymanie exekucyi. Rzecz zakończy się zapewne jak należy, na powieszeniu wyrodka.

— (*Nad.*) Imie Pułaskich, zasłużyło się już przeważnie ojczyznie, a zawsze w tych chwilach, kiedy ona kruszy jarzmo Moskiewskie. Przed chwalebną rewolucyą naszą, Ksiądz Kazimierz Alex. Pułaski, należał do téj szczupłéj liczby osób, których głównym i jedynym celem było przygotowanie serc i umysłów Polskich, do znienawidzenia i obalenia despotyzmu. Obrał on do tego skromną i ciernistą, lecz najszczęśliwszą drogę; nauczyciel kochany powszechnie, przez lat kilkanaście nietylko zaszczepiał w młodzież zarody cnót obywatelskich, ale przelewał niejako z samego siebie, miłość ojczyzny i wolności. Kiedy w początkach Listopada r. z., okazywać się zaczęły niejakie symptomata rewolucyjne, tyran Belwederski nie mógł znieść obecności jego w Warszawie; rozporządzono wyjazd i prześladowanie, los konieczny prawości, w owych nieszczęśliwych czasach. Wybuchnęła rewolucya, a gdy czoło duchowieństwa w liście pasterskim, tak obojętnie przemówiło do Nieba, iż Bóg bez spojrzenia na serca nasze, nie wiedziałby czy pomagać nam lub carowi, Pułaski skwapliwie do stolicy przybyły, w domu Bożym opowiadał z ambony słowo rewolucyi i bez wahania, kapłańskie obowiązki, patryotycznem dążeniem ozdobił. Słyszeliśmy z uniesieniem w jednéj z mów jego duchownych, iż najmilsza jest Bogu kapłańska ofiara na polu bitwy z krzyżem i orężem w ręku; tę czystą i godną kapłana ofiarę, sprawował Pułaski w szeregach walecznych, odkąd stopa nieprzyjaciela splamiła Polską ziemię, dzielił trudy i niebespieczeństwa bohaterskich towarzyszów walecznego Dwernickiego, a krzyż żołnierski na piersiach obywatela kapłana. zasłużony pod Puławami i Kurowem, czyni dziś w stolicy wrażenie, podnoszące ducha i czyniące zaszczyt powołaniu którego jest ozdobą. F. K.

— (*Nad.*) — Czytamy w rozprawach lekarskich, że używanie kąpieli parowych i po ich użyciu nacieranie ciała chlorkiem, jest wielką prezerwatywą od choroby, która nas dzisiaj tak srodze zastrasza. Kąpiele parowe w tym celu znalazłem najlepiéj urządzone, przy ulicy Pokornéj u P. Seligman, otwarte każdego dnia, wyjąwszy Niedziele i Piątki. Zwracam uwagę publiczności na tę instytucyą i oznajmiam: że tu wszystko jest połączone, do najwy-

godniejszego i najskuteczniejszego działania tych kąpieli. Powietrze na téj ulicy czyste, gdy po ulicach nad Wisłą najszkodliwsze krążą wyziewy. Woda czysta, wewnątrz urządzenie najporządniéjsze. Chlorek do nacierania ciała dobrze przyrządzony, za złp. 1 gr. 6 rachując w to flaszkę chlorku, najlepszéj od zarazy użyć prezerwatywy. Publiczność nasza powinnaby się przejąć *zbawienną skutecznością kąpieli tego rodzaju*, potrzebnych w naszym *klimacie*. Sam doświadczywszy najzbawienniéjszych skutków, radbym wlać wkażdego równe w nich przekonanie.

Dary złożone Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

Na podstawę do posągu Kopernika, dokładniejszą w rozmiarach koll. Metzel 2000 zł. pols.

Dary w rękopismach, dziełach drukowanych, od członków Towarzystwa.

Ficher de Waldheim dyrektor Tow. badaczów natury w Moskwie: *a)* Nouveaux mémoires de la société Imperiale des naturalistes de Moscou, VII tome de la collection. *b)* Bulletin de la soc. Imp. des natur. de Moscou, première anné tomików 9 książek 6. *c)* Notice sur le systeme apophysaire, ou sur la charpente ossuse des terebratules par Fischer de Waldheim in 4 6 exemp. X. Szaniawski. *a)* Wiadomość historyczna o przyjęciu w Polsce soboru trydentskiego. *b)* Tenże przy zgonie, cały zbiór swoich książek. — Podczaszyński Karol prof. Wileń. Uniw. początków architektury część druga in 4to. — Pstrokoński Rejent Pow. Sieradzkiego: *a)* 3 kopie z akt do archiwum Tow. *b)* Wyrok Alberta Arcyb. Gniezn. 1424 r. nakazujący żonie mieszkać z mężem za rękojmią. *c)* Zapis 1455 r. którym brat daje siostrę w małżeństwo za jéj zezwoleniem i posag. *d)* Ugoda 1459, przez którą brat powraca siostrę mężowi, jako żonę; któréj mąż nie ma czynić krzywdy, lecz castigare, ut licet, uxorem. *e)* Rysunek niewiasty w protokule 1440 r. *f)* Oryg. rysunek spichlerza Skierniewickiego; na początku XVIII wieku. *g)* W rękopiśmie: Topolski processus judiciarius et criminalis in universitate Cracoviensi 1763 in 4to. *h)* Drukowane: Nirae salutiferae Neapoli 1634. *i)* Klucz do języka francuzkiego Krakow 1700. *k)* Listy 2 dam polskich Lipsk 1772. *l)* Dyrowskiego kazanie w dzień ś. Kazimierza. — Raczyński Hrabia Edward kosztowne wydanie dzieł Krasickiego w Poznaniu u Dekera 1830 tom 1. — Kaulfus z nowego Szczecina w Pomeranii: *a)* Wie muss alle Literatur gelehrt werden, Koslin 1816. *b)* Ueber meine Methode die alte Literatur zu lehren 1830. — Hammer Nadw. Radzca w Wiedniu: Memoir on the diplomatic relations, between the courts of Dehli and Constantinopl. London 7830. — Czajkowski prof. Uniw. Krakow. pochwała Arnolda. — Xiążę Henryk Lubomirski: *a)* Rycina pomnika dla Kościuszki, przez uczniów szkoły wojskowéj w Verte-point, w kraju Zjedn. Stanów Ameryk: *b)* Dwa widoki winniczek Borkowskiego. *c)* Widok Krakowskiego zamku. — Jastrzębowski Adjunkt do nauk przyr. w Uniwersytecie Warsz. przekład francuzki własnego dzieła, pod tytułem: Description et usage du sciagraphe astronomique, o którem w pismach zagranicznych była chlubna wzmianka. — Jarocki rozprawa, czytana przez niego na posiedzeniu uczonych w Hamburgu Zubr, oder der litthauische Auerochs. — Adryan Krzyżanowski: *a)* List Kościuszki 1808. *b)* Leszczyńskiego nad. Szczukom. — Lelewel Joachim: *a)* Panowanie Stanisława Augusta. *b)* Historyczna parallella Hiszpanii z Polską. — X. Chiarini odpowiedź na recenzyą jego słownika Hebrajskiego. — Rotteck Karol, Radzca Nadzw. prof. w Friburgu w Bryzgowii: *a)* Schriften der Gesellschaft für Beförderung der Geschichtskunde zu Freyburg in Breisgau 1825. *b)* Jahresberichte i Statuten tegoż Tow. — Kuropatnicki Hrabia Józef: *a)* Rachunki oryg. za Stef. Batorego. *b)* List królewski do Beaty z Kościelca X. Jliny Ostrogskiéj 1553 po Rusku. *c)* Swiadectwo kapituły na wydanie kości z grobu Kopernika Tad. Czackiemu. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA. — *Z Wiednia* 8 *Maja*. — Pewien oficer Austryacki, który w dniu 21 Kwietnia opuścił główną kwaterę Feldmarszałka Dybicza w Siedlcach, przybył do naszéj stolicy. Maluje on w najżywszych kolorach stan wojsk Rosyjskich, i jest przekonany, że Polacy w bardzo krótkim przeciągu czasu pokonani zostaną. Według zapewnień tego oficera, armia pod bezpośredniemi rozkazami Feldmarszałka zostająca, składa się z 60,000 piechoty, 18,000 jazdy i 340 dział. Oddzielny korpus składa się z 40,000 ludzi. Wszystkie te wojska, według doniesienia tego oficera, ożywione są najlepszym duchem i nie mają ani jednego chorego. (Winszujemy!) Wsteczne poruszenia Feldmarszałka Dybicza z Ryk do Siedlec, nie nastąpiły zatem (jak donosiły publiczne pisma) w skutku poniesionych klęsk jakowych; gdyż armia Rosyjska zbyt jest przeważną dla Polaków, mających tylko 25,000 ludzi (?), lecz pochodziły ztąd, że napad Polaków na korpusy Geismara i Rozena pozbawił Rosyan magazynów rezerwowych, co zmusiło Feldmarszałka, zgromadzić je na nowo i zapewnić sobie żywność. Spodziewać się przeto należy, że kampania Polska skończy się w przeciągu dni czternastu. (Zbyt prędki koniec sprawy naszéj zakreśla nam usłużny Jegomość. Oczekujmy skutków).

PORTUGALIA. — *Z Lizbony* 20 *Kwietnia*. — Mianowani zostali oficerowie Inżynieryi, którzy się mają zająć obejrzeniem całego nadbrzeża Algarbii, i obwarowaniem punktów jeszcze nie umocnionych. Mówią ciągle, że wszelkie stojące tu wojska, zastąpione będą przez ochotników Królewskich ze wszystkich prowincyj; ale z wahania się widocznego we wszelkich przedsięwzięciach widać łatwo, w jak trudném położeniu znajduje się rząd tutejszy. Minister Bastos, jest jedynym członkiem rządu, który pomimo wieku 80cioletniego nie utracił jeszcze głowy, i zdaje się że postanowił ze swoim systematem zwyciężyć lub zginąć. Nawet ze strony Stanów Zjednoczonych zagraża wojna Portugalii. Konsul Amerykański oczekuje co chwila kilku wojennych okrętów, wysłanych od jego rządu do Lizbony dla poparcia przełożeń, jakie uczynił z powodu zabranych pod Tercejrą Amerykańskich okrętów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.